

Adam Bartosz

## O roku ów...!

– chciałoby się zawołać. Roku zarazy, delikatnie pandemią nazwanej. Roku, który się zaczął wiosną 2020, a skończy się – Pan Bóg jeden wie, kiedy. Bo pewnie Diabeł sam w tym kotle naszym wspólnym zamieszał. Bo nie dość zarazy, to jeszcze nasz tom, jako numer trzynasty, który – datowany na rok 2020 – na końcu owego roku powinien się ukazać, z przyczyny różnych okoliczności zapadł w czas kwarantanny, i dopiero w połowie następnego lata dociera do Autorów i Czytelników. A i to nie jest zjawiskiem, któremu warto by poświęcać jakąś szczególną uwagę. To, co nas bowiem porusza najbardziej, bardziej niżli cokolwiek, co się w naszej romskiej wspólnocie zdarza co roku – to śmierć. Śmierć naszych Przyjaciół. Niektóre z naszych numerów dedykujemy pamięci znanych, cenionych, kochanych osób, które w ciągu ostatniego roku pożegnaliśmy na zawsze. To taka zwyczajna, piękna tradycja, jaką się pielęgnuje w gronie bliskich. Wspominek. Pomana. Nidy jednak nie przyszło nam w jednym numerze żegnać tak wielu. Prawda – opóźnienie wydania (fatalnego?) tomu nr 13, z oczywistych względów spowodowało, iż więcej miesięcy upłynąć musiało od numeru wcześniejszego. A więcej czasu – to więcej odchodzących. Niby rzecz oczywista. Ale... Aż boję się kończyć ten tekst, abym nie musiał dopisywać kolejnego nazwiska do tej smutnej listy, zanim nasza Koleżanka, prowadząca Sekretariat Redakcji, nie da znaku: koniec korekty, drukować!

A tę śmiertelną listę rozpoczął Rajko Đjurić. Zmarł 2 listopada 2020 r. Mój rówieśnik. Miał 73 lata. I Jemu ten numer postanowiliśmy dedykować. Już przygotowałem odpowiednią fotografię na stronę tytułową. Już Marcel Courthiade przysłał mi tekst Rajkowi dedykowany, pisany piękną, ale wymagającą spolszczenia polszczyzną (ten genialny lingwista mówił z kpiarskim uśmiechem: *tylko nie pisz pod tekstem – „spolszczył Adam Bartosz”, ale – „zredagował Adam Bartosz”*). Już i ja przygotowałem odpowiedni tekst wspominkowy o Rajku. I byłby w naszych „Studiach...” i w naturze porządek, gdyby nie to fatalne opóźnienie druku.

Bo oto 30 stycznia, już roku kolejnego – 2021 – opuściła nas leciwa (dożyła 95 lat!), aczkolwiek długo nieznaną szerzej bohaterka czasów najokrutniejszych ubiegłego wieku – Alfreda Markowska, wśród bliskich znana jako bibi/bi (ciotka) Nońcia. Jej zdążyliśmy poświęcić w tym numerze odpowiedni wspominek.

Tymczasem marcowym rankiem dnia 5 marca roku 2021 Orhan Galjuś na FB ogłosił: *w Tiranie zmarł wczoraj Marcel Courthiade*. Marcel! Był o całe 6 lat młodszy ode mnie. Marcel – ktoś nie znał tego geniusza językowego?! Marcelowi postanowiliśmy poświęcić następną numer naszego rocznika.

Ledwie marzec się skończył, ledwie z Jetą, Marcela żoną, już uspokojoną, wymieniliśmy dwa telefony, zaledwie z Joasią, Marcela córką (połówka od bliźniaczek, przez Marcela nazywanych Kijankami) wymieniliśmy kilka uwag odnośnie spraw porządkowych po Zmarłym, i już kolejna wiadomość: *zmarła Bibi Kryśka!* Zmarła Krystyna Gil. W dniu 1 kwietnia. Dla młodych była bibi (ciotką) Krystyną, dla wielu ważnych osobistości – Ocalałą. *Survivar*. Bohaterka wielu filmów, reportaży, wywiadów, spotkań... A jeszcze przed miesiącem żartowaliśmy przez telefon na temat – oczywiście! – zarazy, covid. Była o 9 lat starsza ode mnie. O tej, tragicznej postaci, muśniętej skrzydłem nazistowskiej śmierci zdążyliśmy tutaj umieścić wzmiankę.

Zaledwie ogłoszono termin pogrzebu Krystyny Gil – czwartek 8 kwietnia (czas szczególnych restrykcji antypandemicznych a jednocześnie Międzynarodowy Dzień Romów) – kolejna zła nowina: zmarł Nudziu, Henryk Kozłowski, Szero/Śero Rom, Cygańska/Romska Głowa, Król Polskich Cyganów. Zmarł dziś, 4 kwietnia, w Wielki Piątek. Pośpieszamy z zamknięciem numeru 13. Dość tych śmierci. Obawiam się jednak, że część Wspomnienia w kolejnym numerze może być równie smutna.

Łoki phuv sare amare mułenge!